

**Stanisław M. Kałdon OP**

**„Rozmyślania o Matce Boskiej...”**

**o. Konstantego M. Żukiewicza OP (1874–1948)**

**jako paradygmat polskiej mariologii tomistycznej  
początku XX wieku**

Niniejsze opracowanie, poświęcone treściom dogmatycznym zawartym w pismach o. Żukiewicza, ze szczególnym uwzględnieniem pracy „Rozmyślania o Matce Boskiej w świetle nauki św. Tomasza z Akwinu” (Warszawa 1928), posiada układ przyjmowany ogólnie w podręcznikach mariologii. Układ ten pozwoli lepiej ukazać typowe dla polskiej dogmatyki tomistycznej początku XX wieku uporządkowanie zagadnień mariologicznych. Omówione zostaną zatem: Boże macierzyństwo Maryi, Jej godność i pełnia łaski, dziewictwo, niepokalane poczęcie, wniebowzięcie, wszechpośrednictwo i królewska godność.

## **1. Boża Rodzicielka**

Boże macierzyństwo jest podstawowym dogmatem, w którym mają uzasadnienie wszystkie inne dogmaty maryjne. Boże macierzyństwo wynosi Maryję ponad wszystkie stworzenia; ze względu na tę godność zostały Jej udzielone wszystkie inne przywileje. Taka jest nauka Kościoła i tak ją również ujmuje o. Żukiewicz. W swoim naświetleniu tego dogmatu odwołuje się do różnych autorytetów, a w szczególności do św. Tomasza z Akwinu.

W „Rozmyślaniach o Matce Boskiej...” cytuje następujące zdanie św. Tomasza<sup>1</sup>: „Maryja była najbliższą Chrystusowi, Jej godność, ja-

---

<sup>1</sup> Cytaty z dzieł św. Tomasza zasadniczo będziemy przytaczać w ślad za o. Żukiewiczem, odwołując się do jego publikacji.

ko Matki Boskiej, jest prawie nieskończoną<sup>2</sup>. Cytuje też wypowiedź kard. Kajetana: „Godność Jej przechodzi granice wszelkiego stworzenia, aż dotyka granic bóstwa”<sup>3</sup>. I dodaje od siebie nasz autor: „Cała nauka i cała tej nauki u św. Tomasza synteza streszcza się w tym jednym słowie: «*Dei Genitrix*» – Bogarodzica”<sup>4</sup>. W ślad za św. Tomaszem stara się autor wniknąć w motywy, którymi kierował się Bóg, postanawiając w ten a nie inny sposób stać się człowiekiem. Miał wiele możliwości. Dlaczego więc niewiastę wybrał sobie za matkę? I odpowiada – powołując się na św. Tomasza, że w ten sposób najpełniej zajaśniała mądrość Boża. Jak bowiem przez mężczyznę i kobietę, Adama i Ewę, nastąpił upadek człowieka, tak wypadło również, aby przez Chrystusa i Maryję dokonano się dzieło odkupienia<sup>5</sup>. Podsumowując swoje myśli, o Żukiewicz pisze: „Tytuł «*Matka Boga*» zawiera cały chrystianizm, bo w tym mieści się prawda, że Chrystus jest: Synem Człowieczym, bo Synem Maryi, jest Synem Bożym, bo jest Jednorodzonym Przedwiecznego Ojca, więc Matka Syna Człowieczego jest Matką Syna Bożego”<sup>6</sup>. Opierając się na licznych tekstach z dzieł św. Tomasza, w następujący sposób formułuje nasz autor dowód biblijny na rzecz Bożego macierzyństwa Maryi: Ewangelie nazywają Maryję „*Matką Jezusa*”, „*Matką Pana*”. O Jezusie zaś wyraźnie uczy Pismo Święte, że jest On Bogiem. A zatem Jego Matka jest Matką Bożą.

## 2. Najdoskonalsza ze stworzeń

Jako Matka Boża, Maryja w swojej godności jest wyniesiona ponad wszystkie stworzenia, ponad ludzi i aniołów. Cieszy się również posiadaniem wyjątkowego stopnia łaski, tak iż nazywamy Ją – zgodnie ze słowami anioła Gabriela – pełną łaski.

---

<sup>2</sup> *Rozmyślenia o Matce Boskiej w świetle nauki św. Tomasza z Akwinu*, Warszawa 1928, s. 67.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Zob. tamże, s. 67–68.

<sup>6</sup> Zob. tamże, s. 69.

### *Wyniesiona ponad wszystkie stworzenia*

Podobnie jak ówczesni autorzy podręczników mariologii, w gruncie rzeczy o. Żukiewicz przypomina naukę św. Tomasza. Trudno zresztą dodać coś oryginalnego do tego, co wyszło spod pióra św. Tomasza. W przekładzie o. Żukiewicza odnośny tekst z „*Summy Teologicznej*” brzmi: „Przez wybranie na macierzyństwo Boże Maryja wchodzi w rodzinę Bożą, aż do pewnego powinowactwa i pokrewieństwa z Bogiem Ojcem, bo jest Jego najukochańszą Córką, z Bogiem Synem, bo jest Jego Matką, z Duchem Świętym, bo jest Jego świątynią”<sup>7</sup>.

Zastanawiając się – w nawiązaniu do dalszych wypowiedzi św. Tomasza<sup>8</sup> – nad godnością Maryi, pisze nasz autor, że Maryja przez zrodzenie drugiej Osoby Boskiej w ludzkiej naturze weszła w najbliższe pokrewieństwo z Synem Bożym, a poprzez Niego w specjalny związek z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym. Na koniec o. Żukiewicz daje się ponieść pasji kaznodziejskiej i woła w zachwycie: „O niepojęta wielkości Maryi, o świętości niewymowna, przejmujesz mię do głębi duszy, czarujesz, porywasz, wyciskasz łzy z oczu, odbierasz słowo sercu a myśl rozumowi, czczę, wielbię Cię i nic więcej nie potrafię”<sup>9</sup>.

Wielkość Maryi, Jej godność, wyniesienie ponad wszystkie stworzenia, a zarazem bliskość w relacji do Boga odmalowuje w sposób więcej niż kaznodziejski, bo poetycki, w następujących słowach: „I wyszła z kłębiących się ciemnych obłoków, a wschodzące słońce różane blaski rzuca Jej na głowę. W pasową miłości odziała się szatę, płaszcz, co ściemniał od bólów ludzkich, otula Ją całą, przykrywa czoło, ale piękności Jej twarzy przesłonić nie może. Usta poruszają się słowami dobroci, oczy patrzą w dal, przed siebie, ale i za tobą patrzą, gdziekolwiek się zwrócisz. Ręce przesłaniczne mocno trzymają Boską Dziecinę, której usta w tej chwili niebo otwierają, albo wypowiedzieć muszą wyrok odrzucenia. Rączka do błogosławieństwa się podniosła, aż prośba rwie się z serca: *Nos cum prole pia, benedicat Virgo Maria* – Nas z Synem swoim Maryja Panna niech błogosławi!

Czujecie, że opisuję wam ten obraz cudowny, przed którym stoimy. Ale i ten obraz, i wszystkie najpiękniejsze, po świecie rozsiane, nie dorównują temu, który się w tych słowach maluje: Boga-rodzica – Matka Boska.

---

<sup>7</sup> Tamże, s. 109.

<sup>8</sup> Zob. tamże, s. 77–79.

<sup>9</sup> Tamże, s. 79.

Tyle razy powtarzamy te słowa, może też dlatego, że stały się codziennymi, rzekłbym powszednimi, których używamy na oznaczenie Tej Najświętszej po Bogu Istoty, nie wnikamy w głąb ich treści, i dlatego chcę zwrócić uwagę i okazać, jak wiele w nich mieści się prawdy i wiele godności<sup>10</sup>

### *Pełna łaski*

Drugim zasadniczym następstwem Bożego macierzyństwa jest pełnia łaski Maryi<sup>11</sup>. Wskazuje na nią pozdrowienie anioła Gabriela: „Zdrowaś, łaski pełna, Pan z Tobą” (Łk 1, 28). o. Żukiewicz, pisząc o tym przywileju maryjnym, uznaje za swój komentarz św. Tomasza do słów Zwiastowania. Cytuje m.in. następujące słowa Doktora Anielskiego: „Łaski pełna, co znaczy najpełniejsza i nadmierna, jakby chciał powiedzieć: Tyś łask Bożych oceanem, bo jak do morza rzeki, tak wszystkie one ku Tobie i do Ciebie płyną, jakiegokolwiek tylko posiadają święci. Ty w łonie swoim nosisz Twórcę łaski wszelkiej, w sercu pełnię miłości, w ustach łaskę słodyczy, w rękach łaskę miłosierdzia<sup>12</sup>”.

Maryja posiadała wyższy stopień łaski niż którykolwiek ze świętych, ze względu na swoje przeznaczenie – na Matkę Bożą – pisał św. Tomasz, a za nim o. Żukiewicz<sup>13</sup>. Otrzymała go również ze względu na ludzi: by obok Chrystusa mogła się przyczynić do naszego zbawienia<sup>14</sup>.

---

<sup>10</sup> *Rozmyślenia o Matce Boskiej...*, s. 71–74. Uniesiony zachwytem o. Żukiewicz w jednej ze swych głównych książek pisze: „Maryja jest wywyższona ponad aniołów, patriarchów i proroków, apostołów, męczenników, wyznawców i dziewice” (*Uwielbienia Królowej Różańca świętego. Rozważania październikowe na tle liturgii kościelnej*, Kraków 1921, s. 227).

<sup>11</sup> Wyrażenia „pełna łaski” i być „pełną łaski” wymagają kilku słów wyjaśnienia. Pismo św. mówi o pełni łaski Chrystusa, ale przypisuje ją też świętym, np. św. Szczepanowi (Dz 6,8–10). Również Maryję nazywa pełną łaski. Wyrażenie to można brać przedmiotowo i podmiotowo. Przedmiotowo oznacza tyle łaski, że więcej już jej nie można posiadać. Taką pełnię posiadał tylko Chrystus. Natomiast podmiotowo oznacza tyle łaski, ile dany człowiek potrzebuje do spełnienia swego zadania wyznaczonego mu przez Boga. Ta pełnia jest względna, różna u poszczególnych ludzi i może wzrastać. W przypadku świętych i Matki Najśw. chodzi o pełnię w sensie podmiotowym (zob. R. KOSTECKI OP, *Pełnia łaski Maryi*, w: *Gratia plena*, s. 232–233). Należy od razu zaznaczyć, że u o. Żukiewicza, przynajmniej formalnie, nie spotykamy tego rozróżnienia.

<sup>12</sup> *Rozmyślenia o Matce Boskiej...*, s. 87.

<sup>13</sup> Tamże, s. 98.

<sup>14</sup> Tamże, s. 99.

Jeżeli wyjdziemy od pojęcia łaski uświęcającej, jako uczestnictwa w naturze Bożej (2 P 1,4), to zrozumiałą staje się pełnia łaski Maryi. Jako spokrewniona z Synem Bożym przez swoje macierzyństwo, a równocześnie będąca w specjalnej relacji do Boga Ojca i Ducha Świętego, Maryja znajduje się najbliżej źródła łaski, którym jest Bóg, a zatem otrzymuje z tego źródła najobfitsze dary łaski – stwierdza, w oparciu o komentarz św. Tomasza do słów Zwiastowania, o Żukiewicz<sup>15</sup>. Zagadnienie pełni łaski Maryi jest dla nas okryte tajemnicą, podobnie jak zagadnienie łaski w teologii w ogóle. Wskutek tego łatwiej możemy mówić, jakich darów Maryja nie posiadała, niż wyliczać dary przez Nią posiadane. Przez pełnię łaski nie należy rozumieć posiadania od chwili poczęcia wszystkich możliwych nadprzyrodzonych przywilejów. Tu od razu trzeba zaznaczyć, że o Żukiewicz grzeszy przesadą, kiedy – niezgodnie z ogólnym przekonaniem teologów – utrzymuje, że Maryja od pierwszej chwili poczęcia, a więc już w łonie matki, posiadała używanie rozumu i możliwość podejmowania decyzji<sup>16</sup>, że była obdarzona wiedzą wlaną<sup>17</sup>, że posiadała wizję uszczęśliwiającą, polegającą na bezpośrednim oglądaniu Boga – „visio beatifica”<sup>18</sup>. Wprawdzie nasz autor dzieli wizję uszczęśliwiającą na „wieczną i przelotną” i Maryi przypisuje chwilowy ogląd Boga, ale i po tym rozróżnieniu jego twierdzenie jest nie do przyjęcia. Pomimo że ma ono pewne oparcie w wypowiedziach św. Tomasza<sup>19</sup>, to jednak we współczesnej mariologii nie ma ono zwolenników. Posiadała natomiast Maryja – i tu o Żukiewicz ma rację – nadzwyczajny dar mądrości, przejawiający się w kontemplacji<sup>20</sup> i dar przewidywania przyszłości potwierdzony w „Magnificat” (Łk 1, 46nn)<sup>21</sup>.

W Chrystusie pełnia łaski była doskonała od samego początku, tzn. od pierwszej chwili Jego ziemskiego życia, i jako taka nie mogła wzrastać. Natomiast w Maryi była to pełność ograniczona. Mogła więc Maryja – jak twierdzi o Żukiewicz w ślad za św. Tomaszem i innymi teologami – przez całe swoje życie wzrastać w łasce Bożej i świętości<sup>22</sup>.

---

<sup>15</sup> Tamże, s. 150.

<sup>16</sup> Tamże, s. 200.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże, s. 151, 199, 201.

<sup>21</sup> Tamże, s. 152.

<sup>22</sup> Tamże, s. 150, 152.

Ze stanem łaski w duszy ludzkiej związane są cnoty teologiczne i moralne, jak również dary Ducha Świętego. Była nimi przyozdobiona również dusza Maryi. o. Żukiewicz z właściwym sobie zachwytem kaznodziejskim kreśli ogólny obraz cnót Maryi<sup>23</sup>. Następnie, korzystając z tekstów św. Tomasza, zachwyca się Jej cnotami teologicznymi: wiarą, nadzieją i miłością. „Wiara Jej zupełna i niezachwiana jaśniała szczególnie pod krzyżem, kiedy w godzinie śmierci Chrystusa nieomal zagaśła w apostołach, w Niej trwała. Święcimy sobotę na cześć Dziewicy Chwalebnej, bo w Niej wiara przetrwała cała w śmierci Syna”<sup>24</sup>.

„Nadzieja Jej była również niezłomną w Męce Chrystusowej, choć ciężką drogą prowadzi Ją Bóg, nie krząta się, jak inne niewiasty, około pogrzebu Syna, bo ufa, że grób Chrystusowy to tylko czasowy spoczynek”<sup>25</sup>.

„A miłość Jej, to dopiero miłość... I znowu objawia się ta cnota Boża w Maryi głównie pod krzyżem. Ona uczyniła Ją współuczestniczką męki Jezusowej i boleści własnej niepomna, o litość błagała dla tych, którzy przy niej wolali: krew Jego na nas i na syny nasze!”<sup>26</sup>

Swój zachwyt nad cnotami moralnymi Maryi wypowiada nasz autor słowami św. Tomasza z jego kazania na uroczystość Zwiastowania: „Popatrz, jak Ona piękna, bo jest w Niej blask czystości i rumieniec miłości, i prostota świętości, i łaskawość pokory, i kwiaty miłych obyczajów, i liście słodkich słów”<sup>27</sup>. Z kolei wylicza niektóre z nich: hojność, ubóstwo, cichość, cierpliwość, sprawiedliwość, miłosierdzie, czystość, pokój ducha, męstwo<sup>28</sup>.

O darach Ducha Świętego tylko wspomina<sup>29</sup>, natomiast – cytując św. Tomasza – więcej miejsca poświęca tzw. błogosławieństwom. Rozumie przez nie o. Żukiewicz miłość i łaskawość Boga względem Maryi, natomiast ze strony stworzeń – cześć, miłość i wdzięczność względem Niej.

---

<sup>23</sup> „Rzeka wezbrana, przepływająca łąką, nie tylko ją użyźnia, ale i barwi zielenią szuwarów, mnóstwem rozwijającego się kwiecica. To obraz Maryi. Rzeka łaski Bożej przepływa Ją i natychmiast rozwijają się w Niej przesliczne kwiaty cnót, bo im pełniejszą jest łaska – pisze św. Tomasz – tym doskonalsze wydaje cnoty” (*Rozmyślenia o Matce Boskiej...*, s. 156).

<sup>24</sup> Opis ten zaczerpnął ze św. Tomasza, zob. *Rozmyślenia o Matce Boskiej...*, s. 157.

<sup>25</sup> *Rozmyślenia o Matce Boskiej...*, s. 158.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże, s. 159.

<sup>28</sup> Tamże, s. 160.

<sup>29</sup> Tamże.

Opis darów nadprzyrodzonych związanych ze stanem łaski, a posiadanych przez Maryję, kończy nasz autor słowami zachwytu: „Niedoścignoną jest piękność Niepokalanej, Bóg Ją widzi tylko, Ona cała w Bogu i dla Boga”<sup>30</sup>.

### 3. Dziewica

Boże macierzyństwo Maryi jest macierzyństwem dziewiczym. Mamy więc równocześnie podwójną tajemnicę. W najstarszych symbolach wiary, a jeszcze wcześniej w Ewangelii św. Mateusza i Łukasza, dziewictwo jest ukazane jako cecha charakterystyczna macierzyństwa Maryi. Symbole te wyznają, że Pan nasz, Jezus Chrystus, „narodził się z Maryi Dziewicy”. A więc już w pierwotnym chrześcijaństwie przyjmowano jako prawdę wiary, że Maryja jest dziewicą pomimo swego macierzyństwa. Oczywiście wniknięcie w tę prawdę miało swoją historię: była ona broniona i określana przez Kościół, a równocześnie wyjaśniana przez teologów.

o. Żukiewicz, w swoich „Rozmyślaniach o Matce Boskiej...”, opierając się na komentarzu św. Tomasza do Symbolu Apostolskiego, stwierdza, że Syn Boży, Jezus Chrystus, wyłącznie Duchowi Świętemu i Maryi zawdzięcza swoje narodzenie. Z ludzi nikt inny, oprócz Maryi, nie miał udziału w Jego przyjściu na świat. Jak w swym odwiecznym narodzeniu ma tylko Ojca, tak w narodzeniu się w czasie ma tylko Matkę<sup>31</sup>. Dalej nasz autor wyręcza się św. Tomaszem: „Maryja poczęła i porodziła Jezusa i dlatego jest Matką Jego, i w tym dzieli los każdej kobiety-matki, Maryja poczęła i porodziła nie w zwykły sposób, ale za sprawą Ducha Świętego i w tym jest cud, ponad wszelkie cuda i dlatego jest Matką-Dziewicą”<sup>32</sup>.

Po tych wstępnych uwagach przechodzi autor do bliższego omówienia znanego od czasów patrystycznych podziału dziewictwa Maryi na trzy etapy: „ante partum”, „in partu”, „post partum”<sup>33</sup>.

Dziewictwo Maryi jest prawdą objawioną przez Boga. W ślad za św. Tomaszem wskazuje o. Żukiewicz na tekst z proroka Izajasza:

---

<sup>30</sup> Tamże, s. 163.

<sup>31</sup> Zob. tamże, s. 75.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Zob. tamże, s. 168.

„Przeto sam Pan da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi syna...” (Iz 7,14) i na Łukaszowy opis Zwiastowania, jako na dowód dziewictwa Maryi przed narodzeniem Chrystusa i w czasie narodzenia.

o. Żukiewicz przytacza również racje teologiczne, sformułowane przez św. Tomasza, na rzecz dziewictwa Maryi<sup>34</sup>. Podajemy ich streszczenie: uwłaczałoby to godności Ojca niebieskiego, gdyby ktoś inny miał udział w Jego ojcostwie. Godność Syna Bożego, jako Słowa Przedwiecznego, które pochodzi od Ojca nie naruszając Jego natury, wymagała, aby narodził się z Maryi bez szkody dla Jej dziewiczego ciała. Wreszcie, ze względu na cel Wcielenia, które ma być źródłem i wzorem naszego odrodzenia się dzieci Bożych, trzeba było, żeby poczęcie Chrystusa dokonało się w sposób cudowny.

O dziewictwie Maryi po narodzeniu Chrystusa pisze nasz autor oddzielnie. W zasadzie jednak ogranicza się do przytoczenia komentarzy św. Tomasza do odpowiednich tekstów biblijnych: do słów proroka Ezechiela o bramie zamkniętej (Ez 44,2), do słów Chrystusa z krzyża (J 19, 27), w których oddaje On swoją Matkę-Dziewicę w opiekę św. Janowi.

Pisząc na temat dziewictwa Matki Bożej, o. Żukiewicz daje wyraz swojemu zachwytowi dla Jej piękna, a równocześnie swojego smutku na widok świata tak dalekiego od wzoru, jaki mamy w Maryi: „Jak przepiękny diadem wkładał Bóg na wybraną Swoją pełność łaski, zdobną w drogie kamienie Jej cnót, darów i wiedzy.

Ale w diademie tym błyszczy ponad inne klejnot, szczególnie Jej drogi i Ją zdobiący – to dziewictwo Jej. Mówię drogi, bo nawet za godność Boskiego macierzyństwa nie chciała go odstąpić, błyszczący brylantowymi blaski, rozpromieniowującymi się w tych słowach: Dziewica Matka.

O dziewictwie Maryi więc mam pisać, z trwogą zabieram się do tego, bo tak dziś mętne potoki zmysłowości oblały ziemię serc ludzkich, że prawdy najpoważniejsze wywołują uśmiech, a najprostsze wyrazy przekreśnione bywają ku innym brudnym znaczeniom.

Ale pójdę za myślą św. Tomasza, bo nikt inny tak jak on nie mówił o dziewictwie Maryi, tak wyczerpująco, a tak delikatnie<sup>35</sup>

---

<sup>34</sup> Zob. tamże, s. 169–170.

<sup>35</sup> Tamże, s. 165.

#### 4. Niepokalana

Przywileje, którymi Maryja została obdarzona przez Boga, dzieli o. Żukiewicz na osobiste i społeczne. Z osobistych na pierwszym miejscu należy wymienić niepokalane poczęcie<sup>36</sup>.

Największym wydarzeniem w historii kultu maryjnego w XIX wieku – jak słusznie zauważa o. Żukiewicz – było ogłoszenie przez papieża Piusa IX dogmatu niepokalanego poczęcia<sup>37</sup>. Działalność kaznodziejska o. Żukiewicza przypada na okres, kiedy dogmat niepokalanego poczęcia był już ogłoszony. Dlatego pisząc o tej tajemnicy, ogranicza się do wyjaśnienia formuły dogmatycznej zawartej w bulli „Ineffabilis Deus” z 1854 roku. Istotną naukę podaną przez Piusa IX sprowadza do następujących stwierdzeń<sup>38</sup>:

Niepokalane poczęcie jest wyjątkowym przywilejem udzielonym poprzez Boga tylko Maryi. Udzielił go Jej Bóg ze względu na przyszłe zasługi Chrystusa. Na Maryi, jako należącej do rodu Adama i pochodzącej w sposób naturalny z dwojga rodziców, ciążyło również prawo grzechu pierworodnego („debitum contrahendi peccatum”). Faktycznie jednak prawo to zostało względem Niej zawieszane przez Boga.

Czy dogmat o powszechnym zasięgu odkupienia Chrystusowego nie odnosi się wobec tego do Maryi? Czy Maryja nie była odkupioną przez Chrystusa? Owszem, Maryja została odkupiona, ale w sposób o wiele doskonalszy niż wszyscy inni ludzie. Podczas gdy wszyscy inni ludzie są uwalniani („redemptio reparativa”) od grzechu pierworodnego, który zaciągnęli, to Maryja w ogóle została od niego ustrzeżona („praeredemptio”), czyli ani na chwilę nie była nim obciążona. Rozróżnienie to przypomina o. Żukiewicz<sup>39</sup> Jak wiadomo, wprowadził je do teologii Jan Duns Szkot<sup>40</sup>. Rozróżnienie to przy-

---

<sup>36</sup> Tamże, s. 127.

<sup>37</sup> *Nauki różańcowe o Najśw. Maryi Pannie*, Lwów 1935, s. 81.

<sup>38</sup> *Rozmyślenia o Matce Boskiej...*, s. 129–132; por. *Breviarium fidei*, 89.

<sup>39</sup> Zob. tamże, s. 131–132.

<sup>40</sup> Nie od rzeczy będzie przypomnieć, jak wielką zasługę posiada Duns Szkot w rozwoju dogmatu niepokalanego poczęcia przez wprowadzenie podziału odkupienia na wyzwalające i zachowawcze („redemptio reparativa” i „redemptio praeservativa” albo „praeredemptio”). Dotychczas nie umiano pogodzić prawdy wiary o powszechności grzechu pierworodnego i konieczności odkupienia dla wszystkich ludzi z niepokalaniem poczęciem. Św. Tomasz z Akwinu był jednym z teologów, którzy nie przyjmowali nauki o niepokalaniem poczęciu z wyżej wymienionych powodów. Szkoda więc, że

czyniło się do przewyciężenia trudności wysuwanej w średniowieczu przeciw niepokalanemu poczęciu w imię powszechności grzechu pierworodnego i uniwersalnego zasięgu odkupienia.

Niepokalane poczęcie możemy rozpatrywać od strony negatywnej i pozytywnej. Ujęte od strony negatywnej oznacza całkowitą wolność od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego. By zdać sobie sprawę z wielkości niepokalanego poczęcia, trzeba określić, czym jest grzech dziedziczny. To właśnie czyni o. Żukiewicz<sup>41</sup>, przypominając, że został on spowodowany upadkiem pierwszego człowieka, Adama, który był głową i przedstawicielem całej ludzkości, że każdy człowiek od chwili swego poczęcia już dziedziczny ten grzech, że wyjątek stanowi cudowne poczęcie Chrystusa Pana, które było dziewicze, i poczęcie Maryi Panny, która na mocy szczególnego przywileju Bożego została ustrzeżona od zaciągnięcia grzechu pierworodnego. Prócz tych ogólnych stwierdzeń ukazuje nasz autor szczegółowo skutki grzechu pierworodnego w każdej duszy ludzkiej: „A skutki tego grzechu okropne! Naprzód w dziedzinie duszy, utrata łaski uświęcającej, zatem i prawa do wiekuistej szczęśliwości, niewiedomość, ciemność straszna, noc w umyśle, a pożądliwość zła w woli. W dziedzinie zaś ciała cierpienia, słabości, nieszczęścia, śmierć. I stąd to owa niepojęta mieszanina chęci dobrych i skłonności złych, cnoty i występków, które objawiają się w nas od niemowlęstwa. Co więcej, już w tej chwili, kiedy dusza stworzona w rękach Boga łączy się z ciałem, w tym momencie stając się prawdziwymi ludźmi, wchodzimy też w oplakane skalane go ojca dziedzictwo”<sup>42</sup>.

Z tą samą pasją zarliwego kaznodziei odmalowuje o. Żukiewicz zło społeczne będące następstwem grzechu pierworodnego<sup>43</sup>. Równocześnie

---

o. Żukiewicz pisząc o niepokalanym poczęciu, ani słowem nie wspomina Dunsza Szkota. Pewnym zaskoczeniem jest postać św. Tomasza, na którym opiera się nasz autor w swoim wykładzie na temat niepokalanego poczęcia, choć wiadomo powszechnie, że Tomasz był przeciwnikiem Dunsza Szkota.

<sup>41</sup> *Rozmyślenia o Matce Boskiej...*, s. 128–129.

<sup>42</sup> *W hołdzie Maryi. Koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej Różańcowej w kościele krakowskich Dominikanów*, Kraków 1922, s. 60.

<sup>43</sup> „Straszny to obraz, ale prawdziwy, obraz naszych czasów. Jeżeli bezstronnie w nie patrzeć będziemy, chcąc nie chcąc wyznać musimy, że czasy to niesłychanej dumy, pychy i zarozumiałości. Wiek nasz tak obfity w różne fizyczne wynalazki, a nieskończenie płytki w pojęciach swoich filozoficznych czy religijnych, upił się tą swoją mądrością. Powiedział, że rozum tylko jest, a poza nim nic, on tą lampą, którą postępek nosi na głowie; prawda, że wynalazki jego i cała

czesnie wskazuje na dogmat niepokalanego poczęcia jako na odpowiedź Kościoła na trudności współczesnego człowieka, stojącego bezradnie w obliczu zła<sup>44</sup>. Swoje rozważania reasumuje w ten sposób: „Bóg postanowił, aby ogłoszonym był dogmat niepokalanego poczęcia w wieku obecnym naprzód dlatego, aby przypomnieć słabość i nikczemność naszej grzesznej i upadłej natury, do której ludzie przyznać się nie chcieli, a po wtóre dlatego, aby wskazać ludzkości środek do uleczenia obecnej nędzy: Chrystusa, którego ona zaparła się i wyrzekła”<sup>45</sup>.

Od strony pozytywnej niepokalane poczęcie jest stanem łaski uświęcającej – łącznie ze wszystkimi darami towarzyszącymi temu stanowi – i to od pierwszej chwili poczęcia w łonie matki. Wielki kaznodzieja dominikański również w ten sposób podchodzi do dogmatu niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi Panny. W porywający sposób wyczarowuje przed wyobraźnią słuchacza i czytelnika obraz duszy Maryi wolnej od grzechu pierworodnego i przyozdobionej nadprzyrodzonymi darami stanu łaski<sup>46</sup>.

---

wiedza w porównaniu do objawienia to ledwie główka od szpilki, prawda, że postępowi ci mędrcy, wobec mężów Kościoła, jak Augustyn, Tomasz, Bonawentura, to ledwie karły, dla których by wielkim już było zaszczytem nosić za nimi książeczki i zwoje papieru, ale odrobina tej wiedzy wystarczyła im, aby wmówić w siebie, że doskonałość ludzkiej natury jest zupełna, że grzech i skażenie człowieka to głupi wymysł księży, cała zaś mądrość to życie w naturze i dla natury, zaspokojenie jej potrzeb okrzyczanych przez Kościół jako namiętność.

I za tymi bałamuctwami idą tłumy, tym słowom wierzą miliony, te brednie w czyn są wprowadzane przez całe narody, by, gdy godzina wybije, wszyscy oni z całym postępem swoim padli w przepaść zezwierzęcenia, nad którą zawsze świeci luna, jak krew purpurowa, wciąż nowe a niezliczone goni chmury, wciąż wzbija się płacz bez końca rozdzierający serca, jak wycie starego boru, miotanego burzą” (*W hołdzie Maryi...*, s. 61–62).

<sup>44</sup> Tamże, s. 62.

<sup>45</sup> Tamże, s. 63.

<sup>46</sup> „I czyż ciemności tej nocy tak powszechne, że żadna w nich nie błyszczą gwiazda, czyż nie zakwitnie gdzieś wśród cierni lilia, by śnieżną pięknością swego kielicha rozweselić padół łez i płaczu? O, nie! Obiecana przez Boga, oczekiwana przez patriarchów i proroków, a od aniołów i całego świata utęskniona, od początku rozjaśniała Ona jutrzienka zarania, bez zmayı, plamy i skazy; wody grzechu od chwili Jej poczęcia stanęły przed Nią i nie były w stanie zrujnować tej tamy, którą łaska Najwyższego położyła.

I w to właśnie Kościół wierząc od początku swego istnienia, teraz nie nową jakąś prawdę postanowił, ale ogłosił – a zarazem wypowiedział nam drugie bardzo ważne zdanie, że ta wielka Maryi łaska stała się Jej udziałem przez wzgląd

Jako dogmat niepokalane poczęcie jest prawdą zawierającą się w Objawieniu. Gdzie i jak zawiera się w Objawieniu? Pod tym względem występują pewne różnice u teologów. Nasz autor widzi zapowiedź niepokalanego poczęcia już w Starym Testamencie, w Księdze Rodzaju 3, 15: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiaścę...”<sup>47</sup> Wiadomo, że tekst ten od wczesnego chrześcijaństwa był interpretowany w znaczeniu maryjnym, a z czasem brany na uzasadnienie niepokalanego poczęcia. Były jednak różnice wśród autorów: jedni brali go w sensie bezpośrednio-maryjnym (Ona zmiążdży twoją głowę), inni w sensie pośrednio-maryjnym (ono – tzn. potomstwo Ewy, a wśród niego Chrystus i równocześnie Maryja – zmiążdży twoją głowę). Nawet bulla „Ineffabilis Deus” (1854 r.) nie rozstrzygnęła tej kwestii. o. Żukiewicz również nie wdaje się w dyskusję z teologami, stwierdzając w swym krótkim komentarzu, że Księga Rodzaju 3, 15 z całą pewnością zawiera naukę o niepokalanym poczęciu Najśw. Maryi Panny.

Z Nowego Testamentu przytacza słowa anioła Gabriela: „Pełna łaski” (Łk 1, 28) i słowa św. Elżbiety: „Błogosławiona jesteś między niewiastami” (Łk 1, 42). W świetle słów Elżbiety – zdaniem o. Żukiewicza – Maryja jawi się w blasku swej niepokalaności, jako „jedyna, czysta i bezgrzeszna, kiedy wszystkie (niewiasty) były skalane, a więc przekłete”<sup>48</sup>.

U Ojców Kościoła dopatruje się o. Żukiewicz wiary w niepokalane poczęcie w tytułach, jakie nadają Maryi: „Lilia wśród cierni, raj Boży, drzewo niewiedzące nigdy, kryształów strumień, świątynia, nienaruszona, niesplamiona, niewinna, najczystsza, najpiękniejsza, uwielbiona”<sup>49</sup>

## 5. Wniebowzięta

o. Żukiewicz staje w rzędzie mortalistów, czyli zwolenników opinii teologicznej przyjmującej, że Najśw. Maryja Panna umarła<sup>50</sup>. Je-

---

na zasługi Chrystusa. A przez to przypomniał nam, że Ten, który taką czystą, nieskalaną wybiera sobie Matkę, jest Bogiem, bo Bóg tylko grzech zgładzić i łaską nadprzyrodzoną obdarzyć może stworzenie” (*W holdzie Maryi...*, s. 60–61).

<sup>47</sup> Zob. *Rozmyślenia o Matce Boskiej...*, s. 132.

<sup>48</sup> Zob. *Nauki różańcowe...*, s. 83; por. *Rozmyślenia o Matce Boskiej...*, s. 133.

<sup>49</sup> *Rozmyślenia o Matce Boskiej...*, s. 133.

<sup>50</sup> Dyskutowanej wśród teologów kwestii, czy Maryja umarła, czy nie, nie rozstrzygnął nawet papież Pius XII. Ogłaszając w Konstytucji Apostolskiej *Munificentissimus Deus* (1950) dogmat wniebowzięcia nt. „zakończe-

den z rozdziałów swej książki „Nauki różańcowe...” zatytułował wprost: „Umarła, ale żyjąca Maryja”<sup>51</sup>. Podobnie w „Rozmyślaniach o Matce Boskiej...” zamieścił rozdział: „Śmierć i wniebowzięcie”<sup>52</sup>.

Nasz autor podkreśla, że nieznanne jest miejsce, czas i okoliczności śmierci Bogarodzicy. Ale co do faktu nie ma wątpliwości. Przyjmując za fakt śmierć Maryi, powołuje się na tradycję kościelną, która znalazła wyraz w wielu legendach<sup>53</sup>. Fragment jednej z nich, w jego ujęciu brzmi: „Po trzech dniach przybył św. Tomasz apostoł, otwarto grób, był pełen rozkwitających róż i lilii – ale ciała Jej już tam nie było. Pieśń tylko leciała z błękitów nieba i przewijały się różnobarwne korowody duchów anielskich, unosząc Niepokalaną do nieba. Tak snuje legenda, oparta na wierze wszystkich wieków chrześcijaństwa”<sup>54</sup>.

Mówienie o śmierci Maryi, na pierwszy rzut oka, wydaje się niezgodne z dogmatem niepokalanego poczęcia. Maryja jako Niepokalana nie podlegała prawu śmierci. Śmierć bowiem jest następstwem grzechu pierwotnego, od którego Ona była wolną. Swoją tezę, że Maryja umarła, uzasadnia o. Żukiewicz pragnieniem Bogarodzicy upodobnienia się we wszystkim do swojego Syna: „Chciała być w zupełności podobna do swojego Syna, więc chociaż niepokalaność Jej wyjmowała Ją spod prawa śmierci, ale chciała dzielić los Jezusa i śmierć sobie wymodliła”<sup>55</sup>. Podobnie patrzył na problem cierpienia w życiu Matki Bożej w ogóle. Sądził, że Bóg dopuszczając je na Nią, odpowiadał na Jej pragnienie odwzajemnienia Mu się w ten sposób za otrzymane od Niego łaski<sup>56</sup>.

---

nia ziemskiego życia” przez Maryję, powiedział: „...określamy jako dogmat objawiony przez Boga, że Niepokalana Matka Boga, Maryja zawsze Dziewica, po zakończeniu ziemskiego życia z duszą i ciałem została wzięta do chwały niebieskiej” (*Breviarium fidei*, 105).

<sup>51</sup> *Nauki różańcowe...*, s. 54.

<sup>52</sup> *Rozmyślania o Matce Boskiej...*, s. 223.

<sup>53</sup> Zob. tamże, s. 223–225.

<sup>54</sup> Tamże, s. 225.

<sup>55</sup> *Nauki różańcowe...*, s. 55; por. *Rozmyślania o Matce Boskiej...*, s. 225–227.

<sup>56</sup> „Cierpienie w Jej życiu, to odpowiedź na otrzymane łaski od Boga. To Jej piękno osobiste, jakie wypracowuje w sobie, choć z trudem, wyprosiłaby sobie cierpienie u Boga, gdyby był go oszczędził Jej życiu, aby w ten sposób odwzajemnić się za otrzymane dobrodziejstwa Pańskie” (*Bolesna ale szczęśliwa*, RD 20, (1917), 6, s. 89).

Trudno nie przytoczyć tekstu, w którym nasz autor opisuje śmierć Maryi: „Śmierć Jej była inną niż śmierć najświętszych ludzi, była bez boleści. Boleści śmiertelne przecierpiała pod krzyżem, teraz odchodziła wolna od bólów i cierpień. Umierała nie z choroby i starości, które również są wynikami pierwородnej winy, ale umierała z nadnaturalnej miłości i dlatego dawna sztuka chrześcijańska przedstawia Ją, nie spoczywającą na łożu śmiertelnym, ale klęczącą; dusza Jej unosi się w zachwyceniu widzenia istoty Bożej, a ciało znieść tego szczęścia nie może i omdlewa, w spokoju pełnym ucisku śmierci. Była to rzeczywista, ale szczęśliwa śmierć, nic Maryi nie wiązało z tą ziemią, a wszystko rwało ku niebu, śmierć piękniejsza niż życie, jaśniejsza niż dzień, radośniejsza niż wiosna, śmierć jedyna, jaką zna historia – śmierć Maryi”<sup>57</sup>

Maryja, upodobniona do Chrystusa przez dobrowolną śmierć została do Niego upodobniona pod względem chwały. Jak Chrystus zmartwychwstał trzeciego dnia, tak Ona z duszą i ciałem została wzięta do nieba w trzecim dniu po swojej śmierci. Dlatego też od samego początku Jej odejście z tego świata nazywano zaśnięciem („dormitio”), a nie śmiercią<sup>58</sup>.

o. Żukiewicz zwraca uwagę na różnicę między wniebowstąpieniem Chrystusa Pana a wniebowzięciem Najśw. Maryi Panny. Chrystus, jako Bóg-Człowiek, swoją własną mocą wstąpił do nieba. Maryja zaś mocą Chrystusa została z duszą i ciałem zabrana do nieba<sup>59</sup>

Kiedy o. Żukiewicz pisał o wniebowzięciu, prawda ta nie była jeszcze ogłoszona jako dogmat<sup>60</sup>. Ale na długo przed ogłoszeniem dogmatu teologowie piszący o wniebowzięciu przedstawiali je jako tradycyjną wiarę Kościoła, mającą swoje uzasadnienie w Objawieniu. Stało się zaś oczywistym, że jest ono prawdą objawioną, skoro został

---

<sup>57</sup> *Nauki różańcowe...*, s. 55–56.

<sup>58</sup> Zob. tamże, s. 56–57.

<sup>59</sup> Zob. tamże, s. 54.

<sup>60</sup> Po ogłoszeniu wniebowzięcia Maryi jako dogmatu przez papieża Piusa XII, w roku 1950, teologowie musieli sobie postawić pytanie, gdzie i w jaki sposób ta prawda zawiera się w Objawieniu Bożym. Jeżeli bowiem jest prawdą wiary, to musi być objawioną przez Boga. Wiemy, jak obecnie uzasadnia się z Pisma św. i z Tradycji dogmat wniebowzięcia. Lektura pism o. Żukiewicza przekonuje nas, że Jego argumentacja na rzecz wniebowzięcia, sformułowana na długo przed ogłoszeniem dogmatu do dziś zachowała swoją aktualność. Mówimy o argumentacji o. Żukiewicza, bo wprawdzie zaczerpnął ją z pism św. Tomasza, ale przyjmuje ją bez zastrzeżeń i czyni swoją własną.

ogłoszony dogmat niepokalanego poczęcia w 1854 roku. Rozumowano bowiem bardzo prosto: jeżeli Maryja była wolną od grzechu pierworodnego, to była wolną i od jego skutków, a wśród nich od rozkładu ciała w grobie, czyli że została wzięta do nieba. Nawiązując do niepokalanego poczęcia, o. Konstanty pisze o Bogarodzicy: „Umarła, ale ciało Jej nie mogło podlegać skażeniu śmierci, czekać do dnia ostatecznego sądu, ale wkrótce po pogrzebie połączyła się dusza z Jej ciałem i jest Wniebowziętą. Umarła, chociaż nie musiała umierać. Śmierć jest następstwem grzechu, a Ona była Niepokalaną. Była do tego Matką Bożą, a godność Jej nadprzyrodzona dawała prawo nieśmiertelności”<sup>61</sup>.

Powołując się na autorytet różnych autorów, kaznodzieja dominikański przytacza jeszcze inne przesłanki<sup>62</sup>, z których – jako wniosek – wynika prawda o wniebowzięciu: ciało Maryi było przybytkiem bóstwa, mieszkaniem Chrystusowym (św. Tomasz). Ciało Maryi było ciałem Matki Chrystusa i Oblubienicy Ducha Świętego. Ciało Maryi było ciałem naszej Współodkupicielki (św. Cyryl Aleksandryjski). Skoro zmartwychwstanie Chrystusa jest zapowiedzią naszego zmartwychwstania, wypadało, aby ta nadzieja już się spełniła w przypadku Maryi (Scheeben). Wreszcie „świętość Bogarodzicy domagała się wniebowzięcia” – kończy nasz autor słowami św. Tomasza<sup>63</sup>.

## 6. Wszechpośredniczka

Rolę Maryi jako Współodkupicielki, Orędowniczki i Rozdawczyni łask obejmuje się w teologii wspólnym mianem wszechpośrednictwa. Podchodząc z innego punktu widzenia do tego zagadnienia, współczesna mariologia wyróżnia we wszechpośrednictwie Maryi fazę ziemską i fazę niebieską, po wniebowzięciu. Za swojego ziemskiego życia Maryja wystąpiła w roli Pośredniczki w tajemnicy zwiastowania i na Kalwarii (Współodkupicielka), od chwili wniebowzięcia modli się za nami do Boga (Orędowniczka) i przekazuje nam łaski wyprasane u Niego (Szafarka łask). W tej też kolejności prześledzimy te kwestie w ujęciu o. Żukiewicza.

---

<sup>61</sup> *Rozmyślenia o Matce Boskiej...*, s. 225.

<sup>62</sup> *Zob. tamże*, s. 227.

<sup>63</sup> *Tamże*, s. 228.

### *Współodkupicielka*

o. Żukiewicz nie wchodził w szczegóły, nie odwołując się do różnic teologicznych, dotyczących udziału Maryi w dziele naszego odkupienia – czy jest on pośredni, czy bezpośredni, „de congruo” czy „de condigno”<sup>64</sup> – nazywa Ją Współodkupicielką ludzkości i ukazuje plastycznie liczne momenty naszego życia, w których przychodzi Ona do nas jako nasza Współodkupicielka<sup>65</sup>

Jak Chrystus dokonał naszego odkupienia całym swoim ziemskim życiem, ale przede wszystkim swoją męką i śmiercią, tak samo i Maryja stała się naszą Współodkupicielką przez swoją zgodę na zostanie Matką cierpiącego Odkupiciela i przez faktyczny udział w cierpieniach Chrystusa w dniach Jego męki i śmierci<sup>66</sup>. o. Konstanty w swoim kazaniu zatytułowanym „Matka Bolesna” niezwykle plastycznie kreśli dramatyczny obraz cierpień Matki Bożej, przyjmowanych przez Nią w tym celu, aby się przyczynić do naszego odkupienia<sup>67</sup>

Wypowiadając się na temat udziału Maryi w dziele odkupienia, okazuje się w swych sformułowaniach krytycznym i jasnym teologiem. Odrzuca – jako mniej trafne tytuły: zbawicielka, odkupicielka, nadawane Maryi przez niektórych pisarzy<sup>68</sup> Staje zaś po stronie św. Alberta Wielkiego, który Maryję nazywa „Współodkupicielką, Pomocnicą w dziele odkupienia”<sup>69</sup> Nie trzeba uzasadniać, że taka jest też współczesna nauka Kościoła. o. Żukiewicz odróżnia jasno pierwszorzędną rolę Chrystusa od drugorzędnej roli Maryi w realizacji odkupienia. W swych „Rozmyślaniach o Matce Boskiej...” pisze: „Dobrze to zapamiętajmy, że

---

<sup>64</sup> Należy przypuszczać, że rozróżnienia te były znane naszemu autorowi, ponieważ występują one w maryjnej encyklice św. Piusa X *Ad diem illum*, 1904 (zob. *Breviarium fidei*, 93).

<sup>65</sup> Zob. *W hołdzie Maryi...*, s. 66.

<sup>66</sup> „Maryja jest jedynie godną, nieodłączną i najwierniejszą Towarzyszką Jezusa we wszystkich tajemnicach Jego najświętszego życia i jedyną Towarzyszką w niewypowiedziane ciężkim dziele Odkupienia. Maryja jest «Matką Odkupiciela» nie tylko dlatego, że była obecną podczas męki swojego Syna, ale od chwili zostania Matką Chrystusową z całą świadomością i najwyższym heroizmem wychowała Go, nie dla siebie, ale na ofiarę dla ludzkości” (K. Żukiewicz OP, *Pamiętka koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w kościele ormiańskim w Stanisławowie dnia 30 maja 1937 r.*, Stanisławów 1937, s. 71). Por. tenże, *Anioł Pański*, RD 11 (1908) 3, s. 68–69.

<sup>67</sup> Zob. *W hołdzie Maryi...*, s. 93–99.

<sup>68</sup> Zob. *Rozmyślania o Matce Boskiej...*, s. 243.

<sup>69</sup> Tamże, s. 244.

jeden właściwie jest Odkupiciel i Zbawiciel, Pan nasz, Jezus Chrystus. Jego życie, męka i śmierć i płynące stąd zasługi wystarczyły najzupełniej do zbawienia świata. To jest dogmat naszej wiary, przewodnia myśl wszystkich dzieł św. Tomasza z Akwinu. Lecz harmonia spraw Bożych, jak uczy św. Augustyn, domagała się, aby tak, jak oboje oni, mężczyzna i niewiasta byli przyczyną zguby, tak również oboje byli przyczyną odrodzenia... Już w tym pojęciu zarysowuje się posłannictwo Maryi jako Współodkupicielki<sup>70</sup>.

### *Orędowniczka*

Aczkolwiek o. Żukiewicz w swoich „Rozmyślaniach o Matce Boskiej” wpierw mówi o Maryi jako rozdawczyni łask, a dopiero później o Jej orędownictwie za nami, to jednak wydaje się, że odwrócenie tego porządku przyczyni się do jaśniejszego ukazania poszczególnych etapów maryjnego pośrednictwa.

Nasz autor stwierdza, że „orędownictwo polega na znajomości naszej nędzy i naszych potrzeb i na wspomaganiu ich, czyli wysłuchaniu modlitw<sup>71</sup>. Święci w niebie, i w ogóle zbawieni – przyjmuje za św. Tomaszem – znają nasze potrzeby i modlą się za nami do Boga. Znajomość naszych potrzeb stanowi składnik ich szczęśliwości. Niepewność zbawionych co do losu swoich bliskich na ziemi byłaby bowiem nie do pogodzenia z ich pełnym szczęściem. Zasadę tę odnosi o. Konstanty do Maryi, nazywając Ją „Królową wszechświata, Pomocnicą w dziele odkupienia i Matką całej ludzkości<sup>72</sup>. Jako taka, Maryja zna doskonale potrzeby każdej duszy ludzkiej<sup>73</sup> „Znając nasze potrzeby, modli się za nami i wtedy, kiedy do Niej nasze prośby zanosimy, i wtedy, kiedy nie modlimy się, bo zna lepiej od nas naszą nędzę. A modli się za nami nie tylko ogólnie, ale i szczegółowo<sup>74</sup>”.

Skuteczność modlitwy danego świętego – jak pisze św. Tomasz – zależy od stopnia jego zjednoczenia z Chrystusem. A przecież Maryja – zauważa o. Żukiewicz – jest najściślej zjednoczoną z Chrystusem. Stwierdzenie tego faktu prowadzi go do dania odpowiedzi na pytanie, komu Maryja zawdzięcza skuteczność swej pomocy,

---

<sup>70</sup> Tamże.

<sup>71</sup> Tamże, s. 260.

<sup>72</sup> Tamże.

<sup>73</sup> Zob. tamże, s. 261.

<sup>74</sup> Tamże.

z jaką przychodzi ludziom na ziemi. Zawdzięcza ją swojemu Synowi, który jest Synem Bożym<sup>75</sup>.

### *Szafarka łask*

W jednym ze swoich rozważań o Żukiewicz mówi, że „w ręce Maryi złożone są skarby Boże, jako Wszechpośredniczki łaski”. Równocześnie przypomina, że św. Bernard nazywa Maryję „strumieniem wszelkiego dobra”, a św. Bonawentura – „największą dobrodziejką świata”<sup>76</sup>. Maryja jest Szafarką łask. Ona wszystkie łaski wyprasza nam u Boga, wszystkie łaski za Jej przyczyną spływają na nas.

Pozorną trudność, wylaniającą się z nauki św. Pawła o jedynym pośrednictwie Chrystusa między Bogiem i ludzkością (1 Tm 2,5), rozwiązuje o. Żukiewicz wprowadzeniem odpowiednich rozróżnień: „Zrozumiejmy to tylko dobrze. Chrystus jest pośrednikiem najwyższym, Maryja Jemu poddana i podporządkowana. Chrystus jest pośrednikiem głównym, Maryja współdziałającą przez przygotowanie tego pośrednictwa i rozdzielanie owoców pośrednictwa. Chrystus jest pośrednikiem koniecznym absolutnie, Maryja jest pośredniczką konieczną, ale względnie, bo z chwilą, kiedy Bóg uczynił Ją Matką Chrystusową, musi Ona współdziałać w dziele odkupienia”<sup>77</sup>. Do takiego ujęcia pośrednictwa Chrystusowego i Maryjnego skłoniła naszego autora nauka św. Tomasza z Akwinu<sup>78</sup>.

---

<sup>75</sup> Analizując treść teologiczną wyrażoną w wizerunku „Matki Boskiej Nieustającej Pomocy”, o. Konstanty pisze: „Czyż nie widzicie, Syn Boży spoczął przy Niej, ręce swoje złożył w Jej dłonie! Jakby mówił: oddaję Ci potęgę i dobroć moją – czerp, szafuj, jak chcesz! Siła Boża – oto Jej siła niewyczerpana – dlatego nieustanna pomoc Jej! Czyście wy kiedy zastanawiali się nad potęgą ręki Chrystusowej!

Na skinienie powstają światy!  
Świat cały trzyma w trzech palcach!  
Co by się stało, gdyby wypuścił?  
Skinienie uśmierza burzę!

Palcem pisze na piasku, drzą jak listek wrogowie Jego! Odwala kamień grobowy, wytrąca berło z rąk, korony z głowy, w proch niszczy trony! ... I to wszystko składa w dłonie Maryi” (*Matka Boska Nieustającej Pomocy*, RD 11 (1908) 7, s. 201).

<sup>76</sup> *Nauki różańcowe...*, s. 3.

<sup>77</sup> *Rozmyślenia o Matce Boskiej...*, s. 253–254.

<sup>78</sup> „Kładzie on – św. Tomasz – nacisk na to, że jest jeden najpierwszy, najgłówniejszy i najbardziej rzeczywisty pośrednik między Bogiem a nami, od którego jak ze źródła spływają wszystkie łaski na nas – Pan Jezus. Ale

A więc Maryja, wprawdzie w sposób drugorzędny i podporządkowany Chrystusowi, ale nie mniej skuteczny jest dla nas rozdawczynią łask. Powołując się na św. Tomasza, który Chrystusa nazywa źródłem łask, a Maryję strumieniem, nasz autor konkluduje: „Wynika więc stąd, że jeśli przez Nią otrzymaliśmy Twórcę i źródło łaski, więc wszystkie łaski muszą przez Nią spływać”<sup>79</sup>

## 7. Królowa wszechświata

Z tego, co wiemy o Najśw. Maryi Pannie, że jest Matką Bożą, Najświętszą z ludzi, Dziewicą, Niepokalanie Poczętą, Wniebowziętą i Wszechpośredniczką między Bogiem a ludźmi, niemal sam przez się wynika jeszcze inny tytuł, którym pragniemy nazwać Maryję: Królowa. Nie jest on wynalazkiem naszej pobożności maryjnej. Ma swoje uzasadnienie teologiczne i występuje już w pismach Ojców Kościoła. W roku 1954 papież Pius XII wydał encyklikę „Ad coeli Reginam”, w której teologicznie uzasadnia królewską godność Maryi, podkreślając, że tytuł ten nie jest nowością w Kościele.

Jest czymś zrozumiałym, że i w pismach o Żukiewicza jest wiele wypowiedzi, w których wysławia on Maryję jako Królową. Godność Królowej wszechświata ujmuje w relacji do królewskiej godności Chrystusa. Jezus jest Królem w następstwie dzieła stworzenia i odkupienia. Maryi jako Matce Stworzyciela i Odkupiciela również przysługuje tytuł Królowej wszechświata i odkupionej ludzkości<sup>80</sup>.

---

to pośrednictwo najpierwsze w niczym nie wyklucza, żeby było drugie pośrednictwo, to pośrednictwo pierwsze przygotowując i jemu służąc” (tamże).

<sup>79</sup> Tamże, s. 255.

<sup>80</sup> „Maryja, święta Boża Rodzicielka, a tym samym Matka Stworzyciela, dzieli z Synem swoim wszystko, co tylko istota stworzona objąć może i dlatego jest Królową wszelkiego stworzenia, nie tylko z łaski i woli Bożej, ale jako Matka Tego, który każdy twór z nicości wprowadził do bytu... Z Chrystusem «uniżyła się i stała się posłuszną aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej» (Flp 2,8), i dlatego Bóg wywyższył Ją i jako Królowę ukoronował ponad wszystko, co jest w niebie, na ziemi i pod ziemią, aby Ją wszystko jako Królowę czciło w całym państwie Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela i Króla” (*Pamiętka koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w kościele ormiańskim w Stanisławowie...*, s. 71 i 72). Por. *Rozmyślania o Matce Boskiej...*, s. 265.

Przytacza też szereg charakterystycznych wypowiedzi św. Tomasz. Oto jedna z nich: „Królestwo Jej rozciąga się tak daleko, jak królestwo Chrystusa, bo On Jej w ręce włożył własne swe berło”<sup>81</sup>

W ślad za św. Tomaszem w sensie królewskiej godności Bogardzicy komentuje znany tekst z Apokalipsy: „Wielki znak ukazał się na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu” (Ap 12, 1).

Nasz autor w poetyckim natchnieniu uchyla przed nami zasłone nieba i ukazuje nam szeregi aniołów, patriarchów i proroków, męczenników, wyznawców i dziewic, które otaczają tron Maryi i w zachwycie śpiewają: „Regina coeli laetare! Alleluia!”<sup>82</sup>

Jakby przedłużeniem „Regina coeli” jest „Salve Regina” – antyfona ułożona w XII wieku, która rychło stała się ulubioną modlitwą Kościoła powszechnego. Odmawiali ją święci, zachęcali do niej papieże<sup>83</sup>

W jakich dziedzinach życia ludzkiego przejawia Maryja swoją królewską władzę? We wszystkich, a przede wszystkim w dziedzinie moralnej: Ona to w czasach pogańskich kierowała myśl ludzką ku prawdziwemu Bogu, Ona zapewniała kobiecie należne jej miejsce w społeczności ludzkiej, Ona ratuje od zguby grzeszników i opiekuje się sprawiedliwymi, Ona w miejscach poświęconych Jej czci (np. Lourdes) uzdrowia i pociesza, Ona w przeszłości prowadziła do zwycięstwa nasze wojska walczące w obronie Kościoła i Ojczyzny, Ona króluje nie tylko żyjącym, ale i umarłym, cierpiącym w czyśćcu, Ona jest zwycięską Królową nad piekłem i szatanem, Ona rozprasza i wykorzenia herezje – tak charakteryzuje o. Żukiewicz królewskie panowanie Maryi<sup>84</sup>.

Królewskie panowanie Maryi jest dla nas wezwaniem do walki ze złem moralnym w świecie. I tym wezwaniem kończy o. Żukiewicz swoje rozważanie na temat Królowej wszechświata<sup>85</sup>

---

<sup>81</sup> *Rozmyślenia o Matce Boskiej...*, s. 266.

<sup>82</sup> Zob. tamże, s. 267–268.

<sup>83</sup> Zob. K. ŻUKIEWICZ, *Salve Regina. Rozważania majowe*, Lwów 1932, s. 15–19; por. tenże, *Pamiętka koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w kościele ormiańskim w Stanisławowie...*, s. 75.

<sup>84</sup> *Rozmyślenia o Matce Boskiej...*, s. 269–275.

<sup>85</sup> „Rycerzami Maryi nam być trzeba, kiedy nam dała upragnioną wolność, a nie płacziwymi kobietami, które niewoli zapomnieć nie mogą. Bez złości i miotania, ale ze spokojem przekonania, a przede wszystkim zyciem, które żadnego sojuszu ze złem nie ma, więc i z szatanem; walka choć trudna, nie nad nasze siły, Królowa wszechświata jest z nami” (*Rozmyślenia o Matce Boskiej...*, s. 276).

Cała wielkość Maryi sprowadza się do Jej Boskiego macierzyństwa. Wszystkie łaski osobiste, wyjątkowe miejsce w historii naszego zbawienia i godność Królowej wszechświata zawdzięcza Maryja wybraniu przez Boga na Matkę Syna Bożego. Uświadomienie sobie Jej wielkości samo przez się zmusza nas do oddawania Jej czci. Takie było stanowisko o Żukiewicza.

Wierny zasadzie św. Tomasza, że przepowiadanie Ewangelii powinno być poprzedzone kontemplacją głoszonych tajemnic<sup>86</sup>, o Żukiewicz nie tylko niezmordowanie szerzył kult Maryi, ale równocześnie starał się o gruntowne poznanie Jej wspaniałości. Do wyrobienia sobie właściwego obrazu Bogarodzicy dopomogła mu przede wszystkim nauka św. Tomasza. To Doktor Anielski, opierający się na św. Anzelmie, każe mu wołać z zachwytem: „Ponad Maryją jest tylko Bóg, a u Jej stóp wszystko, co nie jest Bogiem”<sup>87</sup>

Powyższe stwierdzenie było dla niego źródłem niezwykłego dynamizmu, jaki obserwujemy w szerzeniu chwały Niepokalanej, i pewności, że przez pobożność maryjną można dojść do ukształtowania w sobie właściwej postawy chrześcijańskiej. Dał temu wyraz we wstępie do dzieła o „Królowej Różańca św.”, pisząc: „Należy tylko mieć serce czyste i chcieć Ją poznać. W miarę poznania wzbudzi się chęć naśladowania i powstaną czyny naśladowujące Jej życie. Będą to wysiłki naszego rozumu i woli, i płynące stąd przekonanie, że Istotę tak doskonałą musimy ukochać i wtedy za wolą dźwignie się uczucie... Na tę drogę, a jest to droga różańca, wzywa Maryja nas wszystkich. Tam odbywa się poznanie Jej. Każda tajemnica odsłania jakąś Jej cnotę, każda wzywa do naśladowania, a w ten sposób na służbę naszej Królowej zaprzęga rozum i wolę. Z pracy takiej musi trysnąć miłość jak strumień ze źródła, bo niepodobna patrzeć i naśladować Istotę tak doskonałą, aby Jej nie ukochać”<sup>88</sup>.

W podejściu do zagadnienia kultu Najśw. Maryi Panny obserwujemy zaskakującą zbieżność pomiędzy o. Żukiewiczem a na-

<sup>86</sup> Zob. GARRIGOU-LAGRANGE, *Ku doskonałości kapłańskiej*, Poznań 1958, s. 328.

<sup>87</sup> Zob. K. ŻUKIEWICZ OP, *Królowa Różańca Św. w Kościele i w Polsce*, Lwów 1934, t. 1, s. 6.

<sup>88</sup> Zob. tamże, t. 1, s. 19–20.

uczaniem Kościoła. I w jego metodzie apostołskiej, i w wypowiedziach *Magisterium*<sup>89</sup> na pierwszy plan wysuwa się poznanie wielkości Maryi, następnie akcentuje się miłość i chęć Jej naśladowania jako elementy nierozdzielnie związane z poznaniem.

**„CONTEMPLATIONS DEVOTED TO OUR LADY”  
BY KONSTANTY M. ŻUKIEWICZ OP (1874–1948)  
AS A PARADIGM OF POLISH THOMIST MARIOLOGY  
AT THE BEGINNING OF 20TH CENTURY**

**Summary**

The paper, devoted to dogmatic themes in the work of father Żukiewicz, with the specific stress on his „Contemplations Devoted to Our Lady in the Light of St. Thomas Aquinas' Teaching” (Warsaw 1928), uses the scheme generally adopted in Mariology textbooks. The scheme makes it easy to show the arrangement of Mariological issues, typical of Polish Thomist dogmatics at the beginning of the 20th century. The following are therefore discussed: the divine maternity of the Virgin Mary, the fullness of grace, Her virginity, Immaculate Conception, the Assumption, Her universal intervention and royal dignity.

---

<sup>89</sup> Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele, Lumen gentium*, 53. Tymi aspektami kultu maryjnego zajmuje się obszernie papież Paweł VI (Adhortacja apost. *Marialis cultus, o rozwoju należycie pojętego kultu maryjnego*, 57).